CENA 10 GROSZY. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok III. **Wilno, Niedziela 22 stycznia 1939 r.** **№ 4 (93)**

Więcej światła na wieś

Wielkie cele trzeba popierać wspólnymi siłami. W myśl tego hasła urządza się tygodnie poświęcone lotnictwu, flocie, straży pożarnej, organizacjom młodzieżowym itd. Ale jest coś jeszcze bardziej ogólnego, coś potrzebniejszego niż lotnictwo, flota, straż pożarna, organizacja młodzieżowa, coś co jakby otwiera oczy na te rozmaite cele narodowe i społeczne. Tym czymś jest oświata.

Oświata w Polsce jest zaniedbana, a w szczególności na wsi. Nowe szkoły buduje się z trudnością. Dość przejechać się po kraju, aby dostrzec ile pięknych domów stoi niewykończonych, bez dachu, bez okien i drzwi, a w otwarte okna i drzwi wchodzi tylko nie powołany gość — wiatr i śmieje się, że to mają być niby gniazda oświaty. Domy ludowe, świetlice, szkoły — ale kiedy będą?

Gdy zaś i do szkół gotowych po wsiach zajrzymy, ogarnie nas przykre uczucie pustki. Czego brak uderza w oczy — to książek. Szkoła bez książek na miejscu, bez biblioteki, to wielki świecznik, na którym się tylko jedna świeca pali. Na inne nie ma pieniędzy. Nie ma pieniędzy, mówi ze smutkiem nauczyciel. Nie ma pieniędzy — słychać głos z Warszawy. Nie ma... I dzieci uczą się na wytłuszczonych elementarzach i to jeden na kilku, lecz poza szczupłą książeczką katechizmu, poza abecadłem i rachunkami nic nie mają. Piękny świat, stworzony przez Boga, cuda przyrody, sławne dzieje ojczyste, ciekawe podróże, przygody, wszystko to dla wsi jest nieznane, ob ce i bodajże pozostanie nieznane aż do końca życia, bo szkoła nie zna książek do czytania nie tylko dla dorosłych lecz i dla dzieci, a w domu nikt nie pomyśli o kupnie książki. Bo mówią: „na szto mnie heta książka, moj baćka u woczy nikoli książki nie widzieu, a chleb mieu". Nie, bracie, musisz porzucić stare przesądy, a dążyć za postępem — pozostaniesz w tyle, zginiesz pod kołami postępu, wśród huku maszyn i turkotu traktorów. Tak, masz rację, że „twoj baćka chleb mieu" ale on żył jeden na kilku lub nawet na kilkunastu hektarach ,a teraz przecie jest na odwrót — was jest kilku na hektarze..., więc nie wolno wam zmarnować ani piędzi ziemi, ziemi wywalczonej krwią naszych ojców!

Nie wolno teraz myśleć, że książki nam „nie nada" lecz twardo musimy powiedzieć, że książka nam jest potrzebna.

Wiem, bracie rolniku, że przed tobą stoi teraz pytanie: skąd wziąć na książki, kiedy tyle trzeba płacić i podatków i szarwarków i sejmikowych i gminnych i jeszcze jakich tam, aż człowiek ,zdurniejesz".

Tak ,ale zastanówmy się, czy oprócz tego nie wyrzucamy pieniędzy? Jak w szynku przepijesz kilkanaście zł.?" Jakiż widok przedstawia rynek w dzień targowy w Hermanowiczach, gdzie ludzie udają najbiedniejszych w wypadku gdy chodzi o książkę.

A na wódkę ot jest, upijesz się i piekło robi się na świecie w dnie targowe, tam Hryhor, Jurka, Anton z „żonkaj", a upite to do nieprzytomności, nurza się w śniegu, a co nie przepili, to im jakiś „chuligan" wyciągnie. Czy to przyjemnie? Toż to wstyd, hańba. Plamimy honor naszych ojców.

Lecz za ten stan rzeczy nie wolno spychać winy na barki jednej warstwy, tudzież ograniczyć zagadnienie do samej Polski, może w jednym kraju lepiej, w innym gorzej — wszędzie przyczyna tkwi w układzie sił społecznych, w dojrzałości politycznej górnych warstw.

Niech nauczyciele zwrócą się z prośbą do dzieci i rodziców o skromną ofiarę na książki. Niech wspólnymi siłami, naprzykład z miejscowym księdzem prefektem, urządzą przedstawienie na scenie, popisy śpiewu ludowego, muzykę, tańce ludowe a zysk z od wiedzin widowiska obrócą na zakup książek.

Ten głos nauczycieli może już Was doszedł, rodzice, przez dzieci lub od nich samych słyszeliście prośbę o kilka groszy na książki. Niech każdy da, a powstanie w szkole biblioteka i służyć będzie ku nauce i rozrywce. I dzieci, zamiast figle stroić, zamiast włóczyć się, mając pożyczoną książkę, nauczą się czegoś więcej, niż im nauczyciel zdążył powiedzieć a i wam starszym opowiedzą i tak was jak i dzieci ogrzeje miłe ciepło oświaty.

Piotr Łagun

Zamachy bombowe w Anglii

W dniu 16 stycznia b. r. w szeregu miast angielskich dokonano zamachów bombowych, które na szczęście nie spowodowały ofiar w ludziach. Wybuchły bomby w Londynie, Manchesterze, Belfaście i innych miastach. 17 bm. dokonano zamachu bombowego na podstację elektryczną przy wielkiej tamie w pobliżu szosy Birmingham — Wallsall.

Policja ustaliła już podobno, że sprawcami wszystkich zamachów, do których należy dodać jeszcze ostatni zamach bombowy w elektrowni w Birmingham, byli sympatycy irlandzkich rewolucjonistów, działających pod nazwą „Irlandzkiej Armii Republikańskiej". Zamachy te miały być demonstracją na rzecz zjednoczonej Irlandii. Londyński Scotland Yard poszukuje obecnie 6 ludzi, w tym 4 Irlandczyków, przybyłych ostatnio do Londynu z Irlandii.

Lord Craigavon, premier Północnej Irlandii, przebywający na kuracji w Cejlonie, powiadomiony został drogą radiową o groźnym przebiegu wypadków.

Poseł Litwy dr Szaulis na Zamku



Moment wręczania przez min. Szaulisa listów uwierzytelniających Panu Prezydentowi RP w obecności ministra spraw zagranicznych Becka.

Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w gmachu M. S. Z.



5 grudnia, jako w rocznicę urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbyła się w hallu głównym Ministerstwa Spraw Zagranicznych uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, dłuta rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego. Odsłaniając pomnik, p. min. Beck przypomniał swe dawne stwierdzenie, iż „Nie można w ogóle mówić o polskiej polityce zagranicznej, nie mówiąc o postaci jej Wielkiego Twórcy". Na zdjęciu — odsłonięty pomnik Wielkiego Marszałka w gmachu M. S. Z.

Podziękowanie Pana Prezydenta

Z polecenia P. Prezydenta Rzp. szef kancelarii cyw. dziękuje niniejszym wszystkim instytucjom i osobom, które złożyły względnie nadesłały Panu Prezydentowi R. P. życzenia z okazji Nowego Roku 1939

—o§o—

Komisje budżetowe
sejmowa i senacka

Sejmowa komisja budżetowa przyjęła w dn. 17.I pc ożywionej dyskusji w drugim czytaniu budżet Min. Opieki Społecznej.

W czasie obrad dłuższe przemówienie wygłosił **min. Marian Zyndram Kościałkowski.** Niestety przemówienie to nie zostało jeszcze opublikowane.

Senacka komisja budżetowa przepracowała budżety P. Prezydenta R. P., Sejmu, Senatu oraz Kontroli Państwowej.

Co zdarzyło się w ciągu tygodnia
(11.I—18.I)

Wizyta angielskich ministrów w Rzymie. W ub. tygodniu przybyli do Rzymu premier angielski Chamberlain (czyt. Czemberlen) i min. spraw zagr. Halifax (czyt. Helifex) witani bardzo serdecznie zarówno przez dyplomację włoską, jak i przez ludność stolicy Włoch. Wizyta ta jest dalszym ciągiem usiłowań angielskiego premiera załagodzenia zatargów i pogodzenia sprzecznych interesów mocarstw europejskich.

Jak wiadomo, stroną atakującą i niezadowoloną są sprzymierzone ze sobą Włochy i Niemcy, stroną zaatakowaną — Anglia i Francja. Niemcy żądają zwrotu kolonij zamorskich, Włochy — udziału w zarządzie kanałem Sueskim, ustępstw w Tunisie i Dżibutti.

Przez kanał Sueski wiedzie droga do kolonij włoskich w Aryce: Dżibutti jest portem morskim ważnym dla włoskiej Abisynii, lecz będącym w rękach Francji. Prócz tego sprawa hiszpańska dzieli mocarstwa zachodnie, gdyż Niemcy i Włochy stoją po stronie gen. Franco, Francja i Anglia przechylają się raczej na stronę rządu madryckiego.

Oczywiście wizyta angielska w Rzymie nie mogła rozwiązać tych wszystkich tak skomplikowanych spraw. Z wydanego komunikatu wynika, że „rozmowy toczyły się w atmosferze dużej serdeczności i doprowadziły do szczerej i szerokiej wymiany poglądów". W rzeczywistości nic ważnego nie postanowiono. W najważniejszej sprawie — konfliktu włosko-francuskiego Mussolini miał oświadczyć, że będzie mógł porozumieć się z Francją dopiero po zakończeniu wojny w Hiszpanii.

Polska—Niemcy. W ostatnich czasach zagranicą, zwłaszcza we Francji rozchodziły się pogłoski o nieporozumieniach między Polską a Niemcami, które łączono ze sprawą Rusi Podkarpackiej. (Polska żądała przyłączenia jej do Węgier, czemu sprzeciwiły się Niemcy). Ostatnia wizyta min. Becka u Hitlera zadała kłam tym przypuszczeniom. Hitler oświadczył, że w roku 1939 „plany wschodnie" Niemiec nie są aktualne. Chodzi tu oczywiście o dążenie Niemiec do opanowania rosyjskiej Ukrainy, co byłoby dla Polski bardzo nie na rękę.

Dn. 25 stycznia rb., w piątą rocznicę zawarcia paktu niemiecko-polskiego ma przybyć do Warszawy z oficjalną wizytą minister spraw zagran. Niemiec p. Ribbentrop.

Węgry przystąpiły do paktu antykomunistycznego. Jak wiadomo. Niemcy, Włochy i Japonia przed paru laty zawarły ze sobą porozumienie wymierzone przeciw komunizmowi, a raczej przeciw Rosji Sowieckiej. Obecnie do tego porozumienia przyłączyły się Węgry.

Zwycięstwa wojsk gen. Franco w Hiszpanii. Jak wiadomo, obszar zajmowany przez tzw. rząd madrycki składa się z 2-ch oddzielnych od siebie części. Ostatnia ofenzywa wojsk gen. Franco ma na celu przełamanie oporu przeciwnika w północnej części Hiszpanii, łączącej się bezpośrednio z Francją, skąd „czerwoni" otrzymują posiłki i materiał wojenny. Ofenzywa przyniosła wojskom narodowym duże sukcesy. Wszędzie przełamano front „czerwonych", którzy cofają się w popłochu. Zajęto ważne miasto portowe Tarragona. Po ostatnich sukcesach z górą 2/3 powierzchni Hiszpanii znalazło się w rękach wojsk nar. Na obszarze podlegającym gen. Franco zamieszkuje 12 i pół miliona mieszkańców, na obszarze rządowym — tylko 6 milj. i 200 tys.

Nowy poseł Litwy dr Szaulis w Warszawie złożył listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. W przemówieniu swym nowy poseł między innymi powiedział: „Przystępując do tego wielce zaszczytnego i miłego mi zadania, nie chciałbym ominąć milczeniem **historycznej przeszłości obu narodów, tak pełnej wspólnych więzów i wspólnych losów...**" Ustęp ten jest b. charakterystyczny, ponieważ dotychczas Litwa starała się zrobić wszystko, aby o dawnej przeszłości polsko-litewskiej zapomnieć. Świadczy on jednocześnie, że pod wpływem ostatnich wydarzeń w oficjalnej polityce litewskiej dokonał się prawdziwy przełom na rzecz zbliżenia się z Polską.

W Palestynie w dalszym ciągu niespokojnie. Anglicy rozstrzeliwują złapanych powstańców arabskich, wśród których dużo chłopców 16 i 17 letnich.

W Londynie ma odbyć się konferencja w sprawie palestyńskiej. Ostatnio — naczelny komitet arabski jako przedstawiciel ludności arabskiej postanowił wziąć udział w tej konferencji.

Dary społeczeństwa dla wojska



W dniu 15 stycznia Stowarzyszenie Mistrzów Piekarskich Chrześcijan m. st. Warszawy i województwa warszawskiego przekazało jednemu z oddziałów wojsk radiowych stolicy 2 radiostacje samochodowe. Na zdjęciu — moment przekazania nowego sprzętu wojskowego.

Dalsze postępy wojsk gen. Franco

Ostatnio wojska gen. Franco koncentrycznie nacierają na Barcelonę z trzech kierunków i wczoraj wieczorem znajdowały się przeciętnie w odległości 65 km od stolicy Katalonii.

Natarcie trwa. Na odcinku środkowym frontu katalońskiego wojska gen. Franco zajęły m. Bellprat i posunęły się o 10 km naprzód, zajmując zachodni brzeg rzeki Gaya.

Wojska generała Franco zajęły na północnym i centralnym odcinkach frontu katalońskiego miejscowości: Pallerols, Guardi, Olaganlluida, Aguido. Na odcinku południowym wojska gen. Franco kontynuowały oczyszczające w obszarze Tarragony, biorąc do niewoli 1100 jeńców. Od początku ostatniego natarcia wojska gen. Franco wzięły ponad 38 tys. jeńców.

BRODYJ WOLNY

Jak donosi gaz. węgierska „Pesti Hirlap" z Ungwaru, władze czechosłowackie pod naciskiem zagranicy zwolniły z więzienia b. premiera Rusi Podkarpackiej Brodyja. Na żądanie władz czeskich by uznał obecny rząd karpatoruski, Brodyj odpowiedział odmownie.

Ponieważ Brodyj nie zgodził się również na opuszczenie granic Czechosłowacji, władze czeskie zabroniły mu wydalania się poza Pragę, gdzie codziennie musi się meldować policji.

Ustąpienie łotewskiego min. spraw wewn. Gulbisa
po 15 latach sprawowania urzędu

W dniu 17 stycznia na posiedzeniu Rady Ministrów minister spr. wewn. Gulbis złożył swą dymisję, która została przez prezydenta państwa przyjęta.

Tekę ministra spr. wewn. obejmie dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego tegoż ministerstwa Weltmanis. Dotychczasowy minister Gulbis mianowany został dyrektorem nowoutworzonego Banku Rolnego.

Dymisja min. Gulbisa była już spodziewana od dawna, ponieważ 15 lat pełnił on już tę funkcję i nosił się z zamiarem opuszczenia tego stanowiska.

Rok i kalendarz

Przed paru zaledwie tygodniami składając bardziej lub mniej szczere wzajemne życzenia noworoczne, przekroczyliśmy próg nowego roku.

Przy tej sposobności, nie bawiąc się we wróżbę i nie snując domysłów co on nam przyniesie, należy uświadomić sobie czym jest nie tylko ten, ale każdy rok i kalendarz.

Otóż rok jest jednostką miary czasu, podobnie jak metr lub kilometr jest jednostką miary przestrzeni.

Zasadniczo rzecz biorąc zarówno czas, jak i przestrzeń są nieskończone, to znaczy, że jakbyśmy myślą (tylko tą drogą jest to możliwe) nie sięgali daleko wstecz, w przeszłość lub też w przeciwnym kierunku w przyszłość to nigdybyśmy nie dotarli do takiego punktu, w którym by czas się rozpoczął lub też się kończył. Zupełnie tak samo rzecz się ma z otaczającą nas ze wszech stron przestrzenią i ona jest nieskończona i jakbyśmy wysoko nie wznosili się, np. samolotem do góry, lub w innym jakimś kierunku, nigdybyśmy nawet po najdłuższym okresie trwania naszej podróży, nie osiągnęli jakiejś „granicy", jakiegoś „końca", który by uniemożliwił nam naszą dalszą podróż. Przeciwnie, jeżelibyśmy mieli odpowiednie samoloty do takich podróży i dostateczną ilość powietrza: pożywienia oraz należyte ubranie, to tak lecieć w przestrzeń moglibyśmy w nieskończoność.

Czas więc i przestrzeń są nieskończone, a co za tym idzie i niewymierne. Nie można bowiem mierzyć tego, co jest nieskończenie wielkie i co nie ma granic i to z tej prostej przyczyny, że nie ma odpowiednio wielkiej miary.

W tym to nieskończonym i niewymiernym zasadniczo czasie i przestrzeni, jakby w jakimś ogromnym pudle, zachodzą i dokonują się przeróżne niezliczone wprost zjawiska i zmiany natury, panuje wszechwładnie odwieczny ruch. Gwiazdy i inne ciała niebieskie wykonują swoje odwieczne obroty, a słońce wydzielając ogromną ilość ciepła umożliwia istnienie roślin, zwierząt i ludzi z całą ich kulturą i cywilizacją, z ich nauką i doświadczeniem, z pałacami królewskimi i ubogimi chatami szarego kmiotka.

Słowem wszystko, nawet najdrobniejsze zjawisko, jak np. narodziny i śmierć pewnego rodzaju motyla, który przez to budzi nasze zdziwienie, że tego samego dnia się rodzi i tegoż samego dnia umiera, dzieje się w czasie i przestrzeni. Tu dokonuje się niezliczona ilość najróżnorodniejszych, mniej lub bardziej ważnych faktów i zjawisk. W ten sposób powstaje ich cały splot, wytwarza się pewnego rodzaju zamęt i nieporządek, który utrudnia nam ich zrozumienie.

Dlatego też umysł ludzki, który wszystko chce zrozumieć i sobie wyjaśnić, z natury swej nie znosi zamętu i nieporządku. Zdolny bowiem jest przyswajać i uświadamiać sobie tylko zjawiska i rzeczy uporządkowane, usystematyzowane, poukładane podobne z podobnymi, niejako w szufladki. W przeciwnym razie gubi się wśród mnogości i różnorodności faktów i zjawisk nie mogąc ich ogarnąć i przyswoić.

Ta to właśnie cecha naszego umysłu sprawia, że ilekroć jest o czymś mowa, zawsze zapytujemy, gdzie i kiedy to się zdarzyło. I odpowiadamy sobie, że ten wypadek zdarzył się się tam i tam, w tym roku, a jeśli zajdzie potrzeba, to umiemy określić czas nawet z dokładnością jednej setnej części sekundy. Jak więc z powyższego wynika umysł nasz dla zorientowania się w splocie faktów koniecznie wymaga uzdolni jesteśmy do dalszego i bardziej szczegółowego rozpatrywania i poznania danego faktu. Jest to więc pierwszy naturalny odruch naszego umysłu ilekroć zetkniemy się z jakimś zjawiskiem, które z tych lub innych

Co słychać w naszym kraju?

Przegląd Tygodniowy

Przewiezienie zwłok gen. Tadeusza Tyszkiewicza do Polski. W ub. tygodniu przybyły do Warszawy z Paryża zwłoki zasłużonego generała kościuszkowskiego Tyszkiewicza, które zostały umieszczone na Powązkach w grobach rodzinnych. Gen. Tyszkiewicz zmarły w r. 1852 w Paryżu na emigracji jest wzorem polskiego patrioty-żołnierza, jakich wielu nasza Ojczyzna wydała.

W r. 1792 bierze udział w wojnie z Rosją, po czym wyjeżdża do Francji, gdzie kształci się w szk. artyleryjskiej. W powstaniu kościuszkowskim bierze czynny udział na Litwie, później zostaje ranny przy obronie Warszawy. Po ostatnim rozbiorze Polski udaje się do Galicji. Rząd rosyjski konfiskuje mu dobra w Mińszczyźnie. Przeżywa następnie 3 wielkie kampanie wojenne: 1807, 1812 i 1830 r. Umierając na emigracji we Francji, polecił swoim potomkom przewiezienie swoich zwłok do Polski z chwilą, gdy stanie się niepodległa. Testament dzielnego generała został wypełniony.

Mowa premiera Składkowskiego w Sejmie. Pan premier między innymi poruszył sytuację wsi, sprawę żydowską oraz stosunek mniejszości narodowych do Państwa. Mówiąc o sytuacji wsi p. premier stwierdził, że „wieś stale się podnosi". Dobrą odprawę dał p. premier posłom żydowskim, którzy narzekali w Sejmie na rzekomo złe traktowanie Żydów w Polsce. — Jeżeli jest źle Żydom w Polsce, to dlaczego Żydzi z zagranicy jak o łaskę proszą o pozwolenie na pobyt, choćby krótki, w Polsce? — oświadczył p. premier.

Mówiąc o stosunku mniejszości ukraińskiej do Państwa, p. premier stwierdził, iż „powinna ona zachowywać się w ten sposób, żeby lojalność jej szła tak samo jak lojalność większości do wzmożenia potęgi i siły państwa, z którym jest związana. To jest obowiązek lojalności dla mniejszości, który jest warunkiem, że ta mniejszość wtedy jest pełnoprawnymi obywatelami".

Wybory do rad gromadzkich w woj. wileńskim zostały zakończone. Na 1629 gromad głosowanie odbyło się tylko w 184 gromadach. W innych gromadach głosowanie nie odbyło się, ponieważ wystawiono tam tylko jedną listę kandydatów.

Rejestracja kandydatów na wyjazd do Łotwy rozpoczęła się już na terenie woj. wileńskiego. W roku bieżącym zarówno Łotwa jak i Estonia zwiększają swój kontyngent emigrantów z Polski.

Pieniądze włożone w ziemie wschodnie będą zawsze rentowne

Z Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich

W dniu 17 stycznia br. odbyło się posiedzenie sekcji prasowej T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich pod przewodnictwem red. Giełżyńskiego. Obrady zagaił prezes T-wa, sen. **Prystor.** Oświadczył on, że historia potraktowała nasze ziemie niejednakowo.

Ziemie wschodnie — to bieda, niska kultura, tania sprzedaż, teren deficytu. Stąd duże różnice z zachodem.

Trudności te pogłębiają błędne ustawodawstwo i nierealne zarządzenia. Przez 20 lat bardzo mało zrobiono dla ziem wschodnich. Ziemie wschodnie domagają się inwestycyj, budowy dróg żelaznych, bitych i wodnych oraz melioracyj rolnych.

Pieniądze włożone w ziemie wschodnie będą zawsze rentowne a poza tym podniosą kulturę i silniej połączą ludność z państwem.

Następnie sen. **Beczkowicz** mówił o konkretnych potrzebach ziemi wileńskiej, b. pos. **Podoski** — o potrzebach Polesia, prez. **Krzyżanowski** o **Wołyniu** i pos. **Żyborski** o **Małopolsce** Wschodniej.

W sprawie umowy handlowej polsko-litewskiej

W prasie polskiej sprzed kilku dni ukazały się przedrukowane wiadomości, pochodzące z prasy zagranicznej o tym, jakoby podczas niedawnych rokowań polsko-litewskich Polska zobowiązała się m. in. do korzystania z tranzytu litewskiego do wysokości 450 tys. litów i do przerabiania w Kłajpedzie materiałów drzewnych na sumę 750 tys. litów.

Według wyjaśnień kół poinformowanych **rząd polski przystępując do regulowania z Litwą zagadnienia wzajemnego tranzytu towarów nie wziął na siebie w stosunku do Litwy zobowiązań co do cyfrowego zapewnienia jej tranzytu, ani też co do przerabiania w Kłajpedzie polskich materiałów drzewnych.**

I-szy kurs przeciwalkoholowy pod hasłem „Alkoholizm klęską społeczną"

W dniach od 24 do 27 stycznia 1939 roku odbędzie się w Brześciu n/Bugiem kurs przeciwalkoholowy, zorganizowany przez miejscowe koło Abstynenckiej Ligi Kolejowców i Poleski Oddział Pol. T-wa Higienicznego przy poparciu Ministerstwa Opieki Społecznej.

Panom Redaktorowi J. Szymańskiemu, Prezesowi T-wa „Trzeźwość" K. Kalinowskiemu, Prezesowi D. O. K. P. Inż. W. Głazkowi za wydatne poparcie kursu niniejszym składamy wyrazy szczerego uznania i podziękowania.

Prelegentom, inicjatorom i organizatorom kursu życzymy najlepszych wyników w wysoce obywatelskiej pracy nad obaleniem szkodliwych przesądów o „cudownych" i „niezastąpionych" właściwościach alkoholu.

Piją w Polsce wszyscy: nawet dzieci się upijają (patrz statystykę lekarzy szkolnych Wilna) nieświadome matki, powolne opinii ogółu, podają alkohol niemowlętom.

Dzięki alkoholizmowi, zwłaszcza w ubożnych mniej kulturalnych warstwach społecznych spotykamy zwyrodnienie u-czuć ludzkich zniedołężnienie fizyczne sprowadzające nędzę i osłabienie obronności kraju.

Alkoholizm zabiera nam czas wypoczynku, pozbawia poczucia obowiązkowości i punktualności, był i pozostał naszą klęską społeczną.

Abstynenci swą pracą kulturalno-obywatelską pragną obudzić w społeczeństwie poczucie koniecznej potrzeby trzeźwości w Polsce.

W ich pracy przyświeca im świetlany cel, stworzenia w Polsce nowego typu Polaka, trzeźwego, szanującego swój rozum i siły dla jak najwydatniejszej pracy dla dobra Państwa.

względów chcemy rozpatrzeć i poznać.

Do tego jednak jest potrzebna jednostka rachuby czasu i przestrzeni i właśnie takimi jednostkami są nasz rok i metr oraz większe i mniejsze ich części.

Powstaje teraz pytanie skąd się wzięła taka jednostka czasu jak rok, może jest on wzięty na chybił trafił i mając swoje praktyczne zastosowanie w życiu, nie znajduje w niczym swego uzasadnienia.

Otóż tak nie jest. Przeciwnie, rok jest wzięty z natury i oparty na podpatrzonej przez człowieka powtarzalności wielu jej zjawisk. I tak niektóre narody starożytne przyjęły jako podstawę roku i kalendarza powtarzające się regularnie odmiany księżyca, układając tzw. kalendarz księżycowy, który był w użyciu u najdawniejszych narodów, mianowicie u Żydów i Arabów.

Kalendarz słoneczny, zbliżony do dzisiejszego, znany był u Egipcjan, Indusów i Rzymian.

Przy ustalaniu roku według tego kalendarza najważniejszym ze zjawisk było i jest obracanie się ziemi do okoła słońca i dookoła samej siebie, czyli dokoła własnej osi. Ten to mianowicie okres czasu, w ciągu którego ziemia robi jeden obrót dokoła słońca wzięło za podstawę rachuby czasu i nazwano rokiem. Zaś ten okres czasu w ciągu którego ziemia obraca się raz dokoła swej osi, stanowi jedną dobę, czyli 24 godziny.

Przez wiele lat starożytni nie umieli sobie poradzić z wyliczeniem różnicy, którą się dziś określa, jako rok przestępny. Dopiero Juliusz Cezar, cesarz rzymski, którego zasługą jest stworzenie tzw. kalendarza juliańskiego, ustalił przyjęcie co cztery lata jednego dnia dodatkowego, określając długość roku na $365^1/_4$ dnia, a co rok czwarty na 366 dni całych, w ciągu których właśnie ziemia wykonuje jeden obrót dookoła słońca, co i stanowi naszą jednostkę miary czasu—rok.

Kalendarz i rok przez Cezara wprowadzony okazał się stosunkowo prostym i bardzo praktycznym. Został on dość szybko wprowadzony przez Rzymian u podległych im ludów, z czasem zaś przyjęty przez kościół katolicki przyjął się u większości narodów kulturalnych. Przetrwał on prawie 1500 lat, aż do czasów papieża Grzegorza XIII, który przeprowadził całkowitą reformę (ulepszenie) kalendarza, polegającą na przyjęciu roku trwającego 365 dni, 5 godzin, 49 minut i 16 sekund, która to długość jest mniejsza od roku juliańskiego o 10 minut i 40 sekund, ale w ciągu 135 lat daje cały dzień. Z chwilą ustalenia nowego kalendarza gregoriańskiego, data kalendarzowa przeskoczyła więc o równe 10 dni, a w roku 1900 różnica ta wzrosła do 13 dni. Innymi słowy, jeżeli obecnie według nowego kalendarza mamy 14 dzień jakiegoś miesiąca, to według starego stylu mamy dopiero pierwszy dzień tegoż miesiąca. Kalendarz gregoriański został wprowadzony w tym samym czasie w czterech państwach, mianowicie w Polsce, Italii, Hiszpanii i Portugalii. Było to w roku 1582.

Z czasem kalendarz gregoriański został przyjęty i obecnie jest stosowany prawie w całej Europie, za wyjątkiem krajów bałkańskich, jak też Rusinów i Białorusinów, którzy należąc do tzw. obrządku nowo-greckiego, stosują kalendarz juliański.

Oba te kalendarze liczą lata od narodzenia Chrystusa.

Oprócz kalendarza juliańskiego i gregoriańskiego są jeszcze dwa, mianowicie kalendarz żydowski i mahometański. Żydzi liczą lata od roku 3761 przed narodzeniem Chrystusa, który to rok odpowiada biblijnej dacie stworzenia świata. Mahometanie zaś liczą lata od roku ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny, czyli Hedżiry, która miała nastąpić 15 lipca 622 r. po Chr.

Tak więc dzięki ustaleniu wziętej z natury jednostki rachuby czasu i roku kalendarza, nieskończony i niewymierny zasadniczo czas stał się przynajmniej częściowo wymiernym właśnie w latach i ich częściach, co znowu swoją drogą ułatwia nam ustalenie kolejności dokonujących się w nim zjawisk, a zatem i łatwiejsze ich zrozumienie.

F. Sz.

SPRAWY ROLNICZE

Zapuszczanie krów

Rolnicy częstokroć zupełnie nie zwracają uwagi na konieczność zapuszczenia (zasuszenia) krów przed ocieleniem. Ponieważ wiele krów przy odpowiednim żywieniu można doić aż do samego ocielenia, to rolnik korzysta z tego i nie daje organizmowi krowy zupełnie odpoczynku przez cały rok, sądząc, że skutkiem tego ilość mleka będzie większa. Pozornie pogląd ten jest słuszny, bo bez zasuszenia krowę doi się 365 dni w roku, a przy zasuszeniu tylko około 300 dni. Ale chodzi o to, że rolnik zwykle mleka nie mierzy i nie waży i w rzeczywistości nie wie, ile naprawdę krowa może dać mleka w obu wypadkach. A gdyby zadał sobie trud i mleko dokładnie zmierzył, toby się przekonał, że krowa zapuszczona od ocielenia aż do ponownego zapuszczenia daje mleka około 20—30% więcej, aniżeli dojona ciągle bez przerwy.

Dlaczego tak jest? Każdy rozumie, że krowa cielna musi nie tylko dawać mleko, ale i wykarmiać noszone w jej łonie cielę. To znaczy, że jej organizm musi wytworzyć znacznie więcej materiału budowlanego, aniżeli wtedy, gdy krowa cielna nie jest. Nie pomoże tu najobfitsze żywienie, ponieważ narządy trawienne zwierzęcia mogą wykonać tylko ograniczoną pracę i nie można wymagać pracy nadmiernej. Jeżeli człowiek normalny może podnieść bez większego trudu 100 kg zboża, to nie znaczy stąd bynajmniej, że jeżeli go będziemy żywić bardzo to ten sam człowiek uniesie — dajmy na to — 500 kg. Siły ludzkie są ograniczone i tak samo organizm każdego zwierzęcia nie może spełnić zadania nad jego siły. Przez ciągłą pracę wydzielania mleka organizm krowy nadmiernie się wysila, gruczoły mleczne się męczą. Każdy organizm żywy musi mieć wypoczynek. Nawet maszyna nie może pracować wiecznie. Człowiek odpoczywa w niedzielę, a ponadto odzyskuje siły w codziennym śnie. Takim odpoczynkiem dla krowy jest okres zapuszczenia (zasuszenia) przed ocieleniem. Krowa niezasuszona szybko traci siły, daje mniej mleka, a cielę rodzi się słabe i cherlawe, gdyż nie jest dostatecznie wykształcone.

Wielokrotnie i specjalnie w tym celu czynione doświadczenia stwierdziły, że okres zasuszenia jest konieczny i trwać powinien przynajmniej 2 miesiące (około 60 dni). W praktyce termin ten nie zawsze jest przestrzegany i krowę przedstaje się doić na 7 do 11 tygodni przed ocieleniem. — Jednym bowiem na taki nieodzowny odpoczynek wystarczy 7 tygodni (około 50 dni), a inne wymagają na to 80 dni. Tutaj więc rolnik musi się przystosować do wymagań organizmu krowy.

Nie trudno wyjaśnić dlaczego krowa niezapuszczona daje mniej mleka. Dojąc ją bez przerwy do samego ocielenia organizm krowy wyczerpuje się dlatego, że musi nie tylko produkować mleko, ale i wykształcić cielę. Ponieważ w paszy zwykle nie ma odpowiednich pierwiastków gdyż krowa nie może spożyć więcej, niż na to pozwala objętość jej narządów trawiennych, przeto na wykształcenie cielęcia organizm czerpie z własnych zasobów, co oczywiście bardzo krowę osłabia. W chwili ocielenia krowa jest wyczerpana, a po wydaniu na świat cielęcia zwykle gwałtownie chudnie. Jest rzeczą oczywistą, że krowa dużo mleka dawać nie może. Po paru miesiącach zaczyna przychodzić do siebie, ale okres najwyższej mleczności już minął, a ponadto krowa ponownie zostaje zacielona i musi znów żywić noszony płód. To znaczy, że krowa niezapuszczona i wyczerpana, nie może dawać dużo mleka i rodzić silnych i zdrowych cieląt. Tak samo człowiek zbytnio zmęczony nie jest w stanie wydajnie pracować. Nie bez znaczenia jest i to, że organizm nadmiernie wyczerpany nie może się bronić przed rozmaitymi chorobami i łatwo im ulega.

Krowa zapuszczona na kilka tygodni (przeciętnie 7—9 tygodni) przed ocieleniem, nie zmuszana do produkcji mleka wbrew prawom natury nie wyczerpuje się, a w ostatnich miesiącach ciąży, kiedy cielę szybko rośnie i wymaga dużo pokarmów, może dużo materiału otrzymywanego w paszy przeznaczyć nie na mleko, lecz dla cielęcia. Po urodzeniu cielęcia organizm jest wypoczęty i z łatwością może produkować dużo mleka.

Kto więc chce mieć dużo mleka i zdrowe, silne cielęta, powinien bezwarunkowo krowę zasuszać przed ocieleniem. Jeżeli krowa zapuszcza się z trudnością, to trzeba ją do tego zmusić, żywiąc ją skąpo w ciągu kilkunastu dni.

Co to jest pypeć?

Czasem jesienią wchodząc wieczorem do kurnika słyszy się świszczący, utrudniony oddech kur. Jest to oznaka, że mają zaatakowane przewody nosowe i cierpią na zapalenie w rodzaju naszego kataru. Jest to choroba zaraźliwa i opanowuje szybko całe stadko. Przy silniejszym stopniu wywołuje śluzowate, a niekiedy ropne wycieki, tworzą się też bolesne obrzęki wokoło oczodołów i ogólne zapalenie błony śluzowej dróg oddechowych i jamy ustnej.

Katar taki może być następstwem przeziębień drobiu, które bywają spowodowane przeciągiem lub przebywaniem w wilgotnych i dusznych pomieszczeniach. Czasem podobne zapalenie błony może być wywołane przez spożywanie zbyt gorącej lub mocno drażniącej karmy, n. p. owłosionych gąsienic, których kury zasadniczo unikają, skwaśniałej lub spleśniałej paszy itp. Może też być skutkiem silnych zaburzeń żołądkowych.

Zaatakowanie błon śluzowych powoduje wspomniany śluzowaty wyciek z otworów nosowych, gdzie tworzą się brzydkie, ciemne strupy, wewnątrz zaś jamy ustnej na języku błona twardnieje, wysycha i powstają zrogowaciałe narośla w potocznej mowie „pypciem" zwane. Oddech jest przy tym utrudniony, a pobieranie i połykanie karmy sprawia kurze ból.

Z tego widać, że „pypeć" nie jest żadną przypadkową naroślą na języku, i w żadnym razie nie można go uleczyć przez zrywanie, jak to się niekiedy praktykuje. Dobrze jeszcze, jeśli takie gwałtowne zrywanie pypcia przypada na zakończenie choroby, gdy nabłonek zrogowaciały już się dostatecznie oddzielił od języka właściwego i łatwo się wtedy da usunąć. Zazwyczaj jednak gospodyni nie liczy się z tym i sprawia niepotrzebny ból kurze, nie usuwając samej choroby.

Aby przynieść ulgę chorej sztuce, powinno się w tym czasie zadawać paszę miękką, delikatną, nie drażniącą chorej błony. W początkach choroby smarowanie języka oliwą, gliceryną lub wazeliną częściowo zapobiega zrogowaceniu jego błony. Stosuje się również dezynfekowanie języka wasem bornym w zazwyczaj używanym roztworze (1 łyżeczka na 1 szklankę wody). Jeśli przyczyną choroby były zaburzenia żołądkowe, to należy je leczyć, dając środek przeczyszczający i pozostawiając chorą sztukę na paszy miękkiej. Przy słabym katarze przemywa się dziób i otwory nosowe w słabym roztworze hmosolu lub wodzie zabarwionej na różowo nadmanganianem potasu. Przestrzegać tylko należy, by waty od przemywania nie używać do wszystkich kur po kolei, należy ją palić i każdorazowo brać czystą. Pamiętać również należy, by nadmanganianu nie trzymać w metalowym naczyniu. Przechowuje się go w ciemnej butelce. Bardzo zaawansowany katar z trudem się daje uleczyć i niejednokrotnie lepiej jest chorą na katar sztukę oddzielić lub przeznaczyć na zabicie nim się choroba rozszerzy w kurniku.



Drogi ku poprawie

W związku z artykułem „Zwiększyć wydajność gospodarstw", który się ukazał w jednym z numerów „Głosu Ziemi" pozwolę sobie dorzucić swoje spostrzeżenia i uwagi na ten temat. Wiadomo wszystkim, że rolnictwo na Ziemiach Wschodnich szczególnie drobne, stoi na bardzo niskim poziomie.

Na temat podniesienia jego wydajności, jego kultury rozmaita prasa poświęca dużo miejsca. Niekiedy autorzy w swoich rozważaniach podają realne i możliwe do wykonania sposoby rozwiązania zagadnienia rolniczego. Jednak jak dotychczas, nie widać poprawy sytuacji. Bez niej wogóle nie warto o niczym mówić. Bo jeśli będziemy mieli u siebie analfabetów, to gdybyśmy nawet w każdej chałupie wiejskiej wstawili aparat głośnikowy, lub przysłali kilku instruktorów rolnych, rezultatów nie zobaczymy.

Równolegle z ogólną oświatą należy rozbudować, i to bardzo, sieć szkół rolniczych, jak to słusznie zostało omówione w zacytowanym na wstępie artykule. Państwo Polskie, po odzyskaniu swej niepodległości, otrzymało w spadku dużo majątków ziemskich i innych obiektów. Nie wiem czy wszystkie one przynoszą Państwu należytą korzyść i czy są racjonalnie prowadzone? Osobiście mam pewne zastrzeżenia co do ich celowości i wydajności w całym znaczeniu słowa. Czy stanowią one taki wkład do gospodarki narodowej, ażeby rezultatami swej pracy przyczynić się wokół siebie do podniesienia poziomu gospodarczego, do wzbogacenia myśli i wiedzy mas rolniczych (chodzi mi o majątki ziemskie)? Ponieważ odpowiedź moja biegłaby nie zupełnie po linii pozytywnej, rozważania moje w tej płaszczyźnie muszą pójść dolej.

To też wszystkie takie obiekty ziemskie, gdziekolwiek istnieją, a istnieje ich wszędzie dużo) należałoby przekształcić na szkoły rolnicze typu niższego. Całą młodzież wiejską po skończeniu szkół powszechnych odrazu kierować do tych szkół rolniczych i przygotowywać, kształcić przyszłe kadry światłych gospodarzy rolników, by po skończeniu, gdy powrócą do swoich zagród — całą energię, zdobytą wiedzę praktyczną i teorytyczną przelali na swoje zachwaszczone zagony.

We wszystkich tych posunięciach musi zabierać głos Rząd, przez wydanie odpowiednich ustaw i dopilnowania ich wykonania w stu procentach. W pierwszym rzędzie nie nikt inny, a czynniki rządzące w Państwie energicznymi posunięciami mogą podnieść oświatę i kulturę swoich obywateli. Wszelkie obecne prace dokonywane w płaszczyźnie rozmaitych organizacji, jak kółek rolniczych, instruktorów rolnych czy Izb rolniczych, nie wyczerpują jeszcze ogromu potrzeb naszej wsi.

Bo i zasięgiem swoich uprawnień i ogólną sytuacją nieraz bardzo są skrępowane, ograniczają się przeważnie do uchwalania wniosków i memoriałów, co w rezultacie nie zawsze bywa przyjęte i zrealizowane. Znowuż wszystkie te organizacje jak i jednostki nie pracują ze sobą solidarnie. Dzielą je odmienne poglądy i zamiast tworzyć coś w jednym zwartym kierunku, przeszkadzają sobie wzajemnie. Organizacja zawodowa musi być taka, któraby przez swoich doradców i fachowców, wzmacniała te drogi rozwojowe, które zostały zapoczątko-

Wieś a instruktor

Wiek dwudziesty — to wiek największego postępu w erze naszego życia. To co wczoraj było fantazją — marzeniem — dziś staje się rzeczywistością. Wynalazczość w dziedzinie przemysłu i techniki w krótkim czasie zostaje doprowadzona zdawałoby się do szczytu.

Tysiące głów obserwuje pracę wykonanej maszyny, tysiące osób trudzi się nad jej dalszym udoskonaleniem, żądając od niej coraz większej wydajności.

Inaczej rzecz przedstawia się w rolnictwie.

Tu postęp idzie w znacznie wolniejszym tempie, gdyż tu wszelki eksperyment każe człowiekowi na wynik dłużej czekać. W rolnictwie przyrodę jest znacznie trudniej ujarzmić, gdyż nie wystarczy tak jak np. w samochodzie nacisnąć guzik, aby maszyna ruszyła i była posłuszna szoferowi. Rolnik zależny jest od bardzo wielu czynników.

Gdy nasi praprzodkowie orali ziemię i zasiewali różne zboża, chociaż to robili w bardzo prymitywny sposób, tak samo jak my dzisiaj oczekiwali deszczu lub suchych dni, aby plony swe mogli zebrać pomyślnie.

W parze ze zmianą warunków ekonomicznych, zmienił się jednak sposób życia rolnika. Dawniej żył w warunkach dość prymitywnych zadawalając się byle czym — dziś zupełnie słusznie ma pretensje do lepszego życia kulturalnego.

Pracę (np. młócenie), którą musiał dawniej wykonywać całymi miesiącami w zimie, dziś potrafi dzięki udoskonalonym maszynom wykonać w przeciągu kilku dni, poświęcając resztę czasu na ulepszenie innej pracy, na odpoczynek i oświatę.

Porównując przemysł i rolnictwo daje się zauważyć między innymi wielką różnicę w postępie pracy. Składa się na to dużo przyczyn. Przede wszystkim w przemyśle, np. biorąc jakąś fabrykę — wszystko jest skupione w jednym miejscu. Zarządza fabryką człowiek, który jest specjalistą w danym zakresie, a ponadto pilnują poszczególnych dziedzin pracy ludzie również wyspecjalizowani. Na rozkaz dyrektora maszyny stają lub też pracują. W rolnictwie zaś jest zupełnie inaczej. Rolnik swej maszyny nie jest w stanie zatrzymać, tylko stale musi pracować w miarę tego, jak mu warunki dyktują. I tak rolnik np. hodujący inwentarz żywy musi stale w oznaczonych godzinach systematycznie swe czynności wykonywać, nie mając czasu nawet zastanowić się nad tym, jak to robi i dlaczego. Warunki rolnikowi nie pozwalają, aby był on stuprocentowym majstrem w swym zawodzie. W określeniu „rolnictwo" mieści się wszystko, to znaczy technika, uprawa roli, hodowla, sadownictwo i wiele innych rzeczy. A ponad to rolnik w swojej gospodarce - fabryce, jeszcze musi być i dyrektorem razem, i sekretarzem, i adwokatem i handlowcem i doktorem i wogóle wszystkim. Dla tego też robiąc wszystko nie może rolnik wszechstronnie być wyspecjalizowany, i często musi korzystać z porad i pomocy innych ludzi specjalistów.

Sąsiedzi rolnicy, mieszkający w tych samych środowiskach, nie zawsze mogą jeden drugiemu coś poradzić, gdyż sami również nie są do wszystkiego odpowiednio przygotowani. Lecz i tu rolnicy na wzór innych dziedzin pracy zaczęli organizować się w większe zespoły, skupiając się koło tego, który im we wszystkim potrafi poradzić i pomóc. Takim zespołem, który ma skupiać rolnictwo w jedną całość i powinien dbać o jego dobro, jest Izba Rolnicza. Izbę Roln. możemy porównać do dyrekcji dużej fabryki, gdzie każdy dział pracy rolniczej, np. hodowli, organizacji gospodarstw, sadownictwa, pszczelnictwa i inne, mając swych fachowców - majstrów, którzy jadą na wieś do rolnika, służą swymi wskazówkami i radą.

Izba Rolnicza ma za zadanie starać się również w porozumieniu z innymi pokrewnymi instytucjami o zorganizowanie opłacalnego zbytu produktów rolniczych.

Teren, który obejmuje Izba Rolnicza (najczęściej województwo), jest podzielony na okręgi (Okręgowe Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych), a potem na rejony agronomiczne. Na każdy rejon jest przeznaczony instruktor organizacji gospodarstw, który bezpośrednio styka się z rolnikiem, służy mu ciągle pomocą i opiekuje się jego gospodarstwem.

Ponadto są jeszcze inni specjaliści, np. instruktorzy łąkarstwa, gospodarki kobiecej. W ten sposób Izba powinna zapewnić wsi to, czego jej najwięcej brakuje — oświaty i opieki.

Z powodu braku funduszów na opłacanie instruktorów, rejony często bywają zbyt duże i z trudnością obsługiwane przez agronomów. Tu wielkie zadanie mają do spełnienia samorządy gminne, czy też powiatowe, gdzie budżety przeważnie uchwalają rolnicy. Rolnikom samym przede wszystkim powinno zależeć na tym, aby mieć w swym gospodarstwie doradcę i opiekuna. W budżetach przede wszystkim muszą być uwzględniane sumy na utrzymanie instruktora w swoim rejonie.

Mówiąc o instruktorach na wsi, często spotyka się ludzi, którzy unikają tychże, powiadają, że agronomi gospodarzą z książki. Te powiedzonka nie mają podstawy, organizacja wysyłająca instruktora na wieś, stara się bowiem, aby był to człowiek przygotowany teoretycznie, ale też i praktycznie. Agronom po skończeniu studiów roln. idzie w teren na wieś i tam zupełnia swą wiedzę czytając o wiele trudniejszą książkę pisaną codzienną pracą rolnika. Widząc naocznie to co już zdobył teoretycznie nie pozwoli na to, aby błędy robione w jednym gospodarstwie mogły być powtarzane przez innych zupełnie nieświadomie, natomiast dobre strony gospodarowania postara się wszczepić tam, gdzie dotychczas tego sposobu gospodarowania nie znają. Może się zdarzyć, że instruktor nawet z wykształceniem wyższym od swego kolegi z innego rejonu nie może mu dorównać, lecz to nie jego wina, bo idąc na wieś jako instruktor, musi człowiek naprawdę poświęcić się tej pracy i oddać się jej z całym zamiłowaniem. Praca instruktora na wsi jest tak samo ciężka jak i każdego rolnika, lecz daje ona dużo zadowolenia moralnego, gdy się widzi plon swej pracy. Instruktor idący na wieś — musi być przede wszystkim zamiłowanym rolnikiem, musi znać głos ziemi, która do niego przemawia.

Gospodarze - rolnicy, którzy związali swe gospodarowanie na roli z pracą agronoma, sami twierdzą, że od tego czasu współpracy z agronomem swym nie chcą zrywać.

Skoro każdy rolnik nawiąże ścisły kontakt ze swym agronomem rejonowym, wówczas sposób gospodarowania na roli będzie o wiele lepszy, co też podniesie nasze warunki życiowe na wyższy poziom materialny i cywilizacyjny. W parze z dobrobytem każdemu rolnikowi staje się bliższe społeczeństwo i państwo.

Odpowiednim uchwaleniem budżetów w samorządach rolniczych na rok 1939-40 i inne lata — zdecydujemy o tym, czy mamy dotrzymać kroku w rozwoju innych dziedzin życia gospodarczego, czy też będziemy zostawać daleko w tyle. Czy mamy dążyć do dobrobytu w Państwie — czy też nie?

Paweł Kulesz.

Wiszniew koło Świra.

wane w społeczeństwie i prowadzą do podniesienia kultury rolnej. Bez tego żadna organizacja z najlepszą myślą, z najlepszą ideą statutową sama niczego nie dokona. W tymże artykule „Zwiększyć wydajność gospodarstw" na zakończenie swoich wywodów mówi się, że najlepszym obecnie środkiem do kształcenia rolników jest radio. Że radio dociera wszędzie i zawsze. Ale trzeba dodać, że dociera do tego, kto posiada radio. A przecież wiemy, że nasza wieś kresowa, jest tak mało zradiofonizowana, że trudno mówić o tym, żeby w ten sposób kształcić rolników. „Trzeba dołożyć wszelkich starań, aby radiofonizacja objęła wszystkie wsie... wszystkie nawet chałupy". Ale jak. Wszelka propaganda w tym kierunku, daje bardzo nikłe rezultaty. Trudno wymagać od naszego naogół biednego chłopa, żeby mógł sobie pozwolić nawet na detektor, nie mówiąc już o głośniku. Gdyby nawet tak się stało, że wszyscy mają aparaty, to biorąc pod uwagę rozwój umysłowy i oświatowy tutejszego chłopa rolnika, nie wiele skorzysta on z tego dobrodziejstwa. A że tak jest, miałem możność przekonać się w swoim własnym mieszkaniu, kiedy to zaprosiłem właśnie takich gospodarzy analfabetów na audycje rolnicze. Po wysłuchaniu, krótka charakterystyka: „to dla panou" (to dla panów). Należy to rozumieć, że dla ludzi wykształconych.

Same pogadanki rolnicze w radio, stoją na takim poziomie, że są tylko dostępne dla ludzi fachowo wykształconych. Są one niejako uzupełnieniem posiadanej wiedzy i środkiem zapoznania się z wszelkimi jej ostatnimi zdobyczami. To też nasz rolnik — chłop, naprawdę nie wiele z nich korzysta. Ja na tego rodzaju środek kształcenia zapatruję się dość sceptycznie.

Wojciech Bieda.

Wileńska Spółdzielnia Pszczelarska

(Komunikat dla pszczelarzy)

Pszczelarstwo w woj. wileńskim, z chwilą powstania Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej przy W. T. O. i K. R, w Wilnie, systematycznie rozwija się. Wyniki pracy z każdym niemal miesiącem stają się coraz to lepsze. Jednocześnie z podniesieniem stanu pasiek, zwiększyła się produkcja całej gospodarki pasiecznej. Zwiększyła się ogólna wydajność pasiek, owocem czego jest większa ilość miodu i wosku. W związku z rozwojem pasiek, zatrudnionych jest dość dużo ludzi — chałupników, przy wyrobie przyborów i narzędzi pszczelarskich, niezbędnych do prowadzenia postępowej gospodarki pasiecznej.

Pszczelarze, zorganizowani w Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej, konsekwentnie dążyli do powołania do życia własnej placówki spółdzielczej pszczelarskiej w Wilnie. Prace te dały pozytywne wyniki, gdyż w dniu 26 listopada 1938 r. została zorganizowana Wileńska Spółdzielnia Pszczelarska w Wilnie, z odpowiedzialnością udziałami (ul. św. Jacka 2, tel. 29,50). Terenem działalności spółdzielni jest woj. wileńskie i sąsiednie, tj. nowogródzkie i białostockie. Udział wynosi 10 zł. i 2 zł. wpisowego.

Celem spółdzielni jest podniesienie dobrobytu oraz stanu pasiek swych członków — jak również współdziałanie w ich rozwoju kulturalnym.

Ponieważ nasuwają się coraz to większe trudności zbytu miodu wśród producentów — Spółdzielnia Pszczelarska w pierwszym rzędzie będzie organizować zbyt tego produktu.

Bardzo ważną rzeczą jest tu regulacja cen, co może nastąpić przez unormowanie podaży miodu w poszczególnych porach roku, odpowiednią fachową produkcję miodu, standaryzację opakowań do handlu hurtowego, półhurtowego i detalicznego, gatunkowanie i klasyfikowanie miodów, reklamę spożycia miodu itp.

Tego wszystkiego pszczelarze nigdy nie osiągną jeżeli będą rozproszeni i działać będą każdy na swój sposób, pojedynczo. Natomiast cele wyżej wskazane mogą pszczelarze zrealizować wspólnie, wysiłkami wszystkich, a szczególnie najwybitniejszych — światłych pszczelarzy, zrzeszonych w organizacji specjalnie do tego powołanej — Spółdzielni Pszczelarskiej bez udziału pośredników. W ten sposób i o cenie swoich wytworów pasiecznych pszczelarze będą decydować sami.

1) wpłacajmy co rychlej i jak najwięcej udziałów na fundusz obrotowy Spółdzielni:

2) kupujmy i sprzedawajmy tylko w swej Spółdzielni;

3) dbajmy by nasi sąsiedzi byli członkami Spółdzielni.

Pamiętajmy, że w jedności siła.

Stanisław Surdacki.
instr. pszczelarski WTO i KR.

Wilno, w grudniu 1938 r.

Przysłowia ludowe

**Jeżeli pszczoła w styczniu
z ula wylatuje
Rzadko rok pomyślny
nam się obiecuje.**

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Zdrowy wygląd i ładna cera

Dobra cera człowieka uzależniona jest od stanu ogólnego jego zdrowia. Wszak każdemu jest znane, że w organiźmie człowieka, zarówno jak i w maszynie, istnieje ścisła współzależność między ich poszczególnymi częściami. W maszynie każda śróbka, w organizmie każdy narząd ma ogromne znaczenie i nieraz zepsucie się jakiejś jednej śróbki czy też narządu zatrzymuje i psuje sprawność całości.

Skóra człowieka, jak każdy inny narząd, ma swoje określone przeznaczenie i ścisły związek z funkcjonowaniem naszego organizmu. Wszystkie czynności naszego organizmu psychiczne i fizyczne zawsze odbijają się na skórze. Weźmy np. uczucie radości, przestrachu lub gniewu. Przy radości skóra twarzy robi się różowa, przy przestrachu — blada. Przy nieprawidłowej przemianie materii skóra ujawnia w postaci owrzodzeń i plam te szkodliwe substancje, które krążą we krwi i ją zatruwają. Tak samo przy chorobach np. odrze, szkarlatynie i innych organizm wyrzuca zarazki na zewnątrz na skórę i w ten sposób osłabia ich działanie na tkanki wewnętrzne. Podobnie jest i przy katarze i grypie, kiedy na wargach i w okolicy nosa powstają wypryski, które nazywają się „skwarki" lub o których mówi się że „wysypało".

Tyle zgrubsza o reagowaniu skóry na sprawy, toczące się w naszym ustroju. Skóra nie stanowi czegoś jednolitego, posiada bowiem otworki przez które oddycha, wydziela pot i łój.

Oddychając, skóra pomaga w pracy płucom, wydzielając pot, pomaga nerkom, gdyż tak samo jak mocz, pot zawiera w sobie dużo odpadków, które należy wyrzucić precz z ustroju. Pozatym pot, wydzielający się po gorączce, powoduje obniżenie temperatury ciała. W dnie zaś upalne pot ochładza skórę.

Z tego, cośmy powiedzieli jasnym jest, że znaczenie skóry dla organizmu ludzkiego jest b. ważne oraz, że trzeba o nią należycie dbać.

Otóż, jeśli człowiek chce mieć zdrowy wygląd i ładną cerę, to przede wszystkim powinien dbać o należyty stan swej skóry. Smarowanie twarzy kremami czy pudrowanie najlepszymi pudrami nic nie pomoże. Powinniśmy dbać o skórę jako o całość, gdyż nie możemy osiągnąć dobrego wyniku, wyodrębniając w zabiegach tylko twarz.

Jeśli bowiem cała skóra będzie dobra, to dobra będzie i skóra twarzy.

Dla skóry są potrzebne przede wszystkim woda i mydło, które zmyja resztki potu i łoju oraz zwiększą przypływ krwi do skóry, krew zaś lepiej skórę odżywi i zarumieni aniżeli wszelkie środki kosmetyczne.

Po drugie potrzebne jest ludziom czyste powietrze i odpowiednie ubranie, dające powietrzu należyty dostęp do skóry, która może dzięki temu dobrze oddychać. To też aczkolwiek na mróz należy ubierać się ciepło, to jednak w mieszkaniu i podczas snu trzeba się starać być jak można lżej ubranym.

Co do mycia się, to należy myć 1 raz na tydzień ciepłą wodą z mydłem całe ciało, a codziennie myć się do pasa w wodzie zimnej. Części ciała od pasa w dół też nie należy zaniedbywać, gdyż czystość ich też jest rzeczą b. ważną i w miarę możności trzeba myć je również codziennie.

Latem zaś należy, jeśli niema rzeki czy jeziora, wprost gdziekolwiek np. w stodole obmywać całe ciało codziennie zimną wodą — to naprawdę jest zdrowo i powoduje czerstwy świeży wygląd zewnętrzny. Tyle co do czystości całego ciała.

Teraz pomówimy o pielęgnowaniu skóry samej twarzy, o zachowaniu dobrej zdrowej cery.

Wieczorem po pracy należy twarz umyć gorącą wodą. Przy cerze tłustej wskazanym jest umyć twarz wieczorem wodą dobrze ciepłą z mydłem zwykłym np. „Jeleń Szycht", wytrzeć ręcznikiem, a następnie przetrzeć watką, umoczoną w spirytusie salicylowym (nabyć można w każdym składzie aptecznym).

Przy cerze suchej należy twarz wymyć również wodą dobrze ciepłą, ale bez mydła, spirytusem zaś salicylowym można też przetrzeć, o ile są na twarzy jakiekolwiek pryszczyki, wypryski; jeśli zaś skóra na twarzy jest czysta, to wystarczy przecieranie jej wspomnianym spirytusem 2 razy na tydzień. Natomiast po wytarciu twarzy ręcznikiem (w wypadkach nieprzecierania jej spirytusem) należy suchą cerę posmarować kremem, najlepiej „Niwea" lub lanoliną. W pogodę b. mroźną lub b. wietrzną nie należy twarzy o cerze suchej myć rano, bo wówczas twarz bardzo wietrzeje, skóra pierzchnie staje się nie tylko nieelastyczną, lecz nawet bolącą. W tych wypadkach trzeba wymyć dobrze twarz wieczorem, a rano ograniczyć się tylko do przemycia oczu: wychodząc zaś na powietrze nasmarować twarz kremem lub jakim innym tłuszczem (np. wazeliną).

Latem podczas pracy na słońcu należy również twarz smarować tłuszczem — wówczas skóra się na twarzy nie spali, a tylko nabierze koloru zdrowej opalenizny.

Jeśli człowiek (bo nie tylko panny mają się starać mieć ładną cerę i zdrowy wygląd) ma na skórze wypryski w postaci liszaju lub wrzodzików, to należy przypuszczać, że właśnie niezupełnie dobrze odbywa się u niego wewnętrzne trawienie, że coś zostaje niezużytego i szkodliwego we krwi, co krew wyrzuca na skórę.

Należy tę krew oczyścić. Takim dobrze oczyszczającym krew środkiem są drożdże. Bierze się 2 dk. drożdży na pół szklanki wody i 2 i pół łyżeczki cukru, miesza się razem i stawia się na ciepłe miejsce. — Gdy się drożdże podniosą, wówczas można je pić. Tak wskazanym jest przyjmować drożdże codziennie przez jakie 2 tygodnie, po czym zwykle stają się widoczne dodatnie skutki tej kuracji oczyszczającej.

Zdarzają się jednak wypadki, w których takie przyjmowanie drożdży nie pomaga wcale względnie pomaga bardzo mało. Bywa to najczęściej u młodzieży w wieku rozkwitania od 16 do 19 lat.

Wreszcie, co do różnych wyszukanych pudrów i kremów należy powiedzieć, iż jest to wydatek w dziedzinie dbania o piękną cerę nie tylko niepotrzebny, lecz i szkodliwy, gdyż szerokie stosowanie tych środków powoduje skutki nawet wybitnie ujemne. U tego bowiem, kto używa dużo pudru i malowideł, skóra na twarzy więdnie i pokrywa się przedwcześnie zmarszczkami.

Na podstawie powiedzianego wyżej przychodzimy w końcu do takiego wniosku — prowadźmy prawidłowy tryb życia, bez wódki, bez hulanek, trzymajmy w czystości skórę, dbajmy o zdrowy wypoczynek, myjmy się często i dobrze, a wówczas na pewno i nasz wygląd poprawi się, a cera będzie ładniejsza.

Dr. E.

KOMUNIKAT

Przypominamy o obowiązku wyklejania gazetki ściennej na miejscu dostępnym dla publiczności.

Ostatnia idylla

Trzask klucza we drzwiach zbudził mię z rannego snu. W pokoju mrok był zupełny. Grudniowe słońce nie zdążyło jeszcze ukazać się ponad ziemią.

Z przedpokoju dochodziło mię człapanie miękkich, zniszczonych pantofli.

Za chwilę światło elektrycznej lampy rozjaśniło sypialnię, a na jej progu ukazała się drobna postać p. Szymonowej.

Od dwuch lat była ona opiekunką mojego „home", niewiastą opatrznościową samotnicy. Ranne jej wejście powiadomiło o tym, że trzeba wstawać, by śladem dni ubiegłych iść do żmudnej pracy biurowej. Cicho, człapiąc pantoflami przesuwała się po mieszkaniu, przyrządzając śniadanie, trzepiąc ubranie, meble i czyszcząc posadzkę. Nieraz patrząc jak pochylona zawzięcie drobnymi pomarszczonemi rękami czyści suknem każdą tafelkę posadzki, robiłam sobie wyrzuty, że ja w pełni sił i zdrowia o wiele łatwiejszą mając pracę, nie mogę zdobyć się na taką pogodę jak ta staruszka, że pozwalam na to by ona tak ciężko pracowała.

Powiedziałam jej ot pewnego dnia. Oburzyła się niemożliwie.

— Co to pani mówi, niby ja tak pracuję.

Nie widziałaś pani chyba ciężkiej pracy?

Ta jaż wdową została po mężu w dwudziestu siedmiu latach. Majątku nijakiego, jeszcze i długi były, bo nieboszczyk długo chorował, a potem i pochówek kosztował i na Mszę S-tą dać trzeba było i na podzwonne. A dzieckoż ja miała, dziewczynkę pięcioletnią. Wtedy to ja pracowała od świtu do nocy i przy balii i przy żelazku i posługi brała. A taki wszystkiemu podołała, długi popłaciła, córkę wychowała, do szkoły ją posyłałam, niechaj myślę, nie będzie taka ciemna i głupia jak matka.

A potem to do szycia ją dałam.

— To teraz córka powinna p. Szymonową utrzymywać rzekłam.

— Moja pani a toż u niej mieszkam, ładna była dziewczyna i poszła dobrze zamąż. Bogu dziękować, za elektrycznego majstra. Śliczną mają kwaterę aż trzy pokoje na Piekarskiej ulicy, on dobrze zarabia, a ona szyje.

Dziatek u ich dwoje. — A jaką kanapę mają! duża, taka rozłożysta, takim repsem czerwonym, wyciskanym w kwiaty kryta. I serweta sukienna wyszywana na stole

Tak jak u p. radcy z przeciwka.

Uśmiechnęłam się słysząc o tych splendorach, znowu pytałam dlaczego mając córkę tak zamożną pracuje. Przecie i w domu znalazłaby zajęcie.

Pokręciła głową.

Trudno moja pani, oni młodzi potrzebują dużo dla siebie. On lubi dobrze zjeść, z kompanią zabawić się, ona młoda, ładna, chce się ubrać i dziatek dwoje jest. Starej matki nie gnają z domu, Boże broń. W bokówce, koło kuchenki mam swoje łóżko i kuferek, na oczy im się nie nasuwam, jak czego potrzeba, to posłucham i posłużę, a nie to w swoim kątku Boga chwalę.

Ale utrzymaie to już chyba córka daje?

— A to poco? — Mam swoich parę groszy, to sobie zawsze coś w garnuszeczku zgotuję. Wiele mi to trzeba. — A śniadanie pani mi da jesz.

Słuchając tych opowiadań przypominałam sobie wdowę z Balladyny, i ta jak tamta, złego dziecka nie miała serca oskarżać. — Mimo wszystko jednak ile razy wspominała o pięknej i bogatej córce cień smutku zastaniał jej oczy.

Dziś jednak p. Szymonowa wydała mi się inną, niż zazwyczaj. Poorane zmarszczkami policzki jej pałały, małe, zawsze rozczerwienione oczy, błyszczały jak dwa zużle.

— Cóż tam słychać, p. Szymonowo? zapytałam przeciągając się leniwie.

— Nowina, proszę wielmożnej pani i jaka jeszcze! — Wymówiłam sobie, by mię żadną wielmożością jak to było w zwyczaju we Lwowie, nie zwała, ale w chwilach wielkiego podniecenia inaczej nie mówiła. Nowina!

M. Rent.

(D. c. n.)

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 17.I. r. b.

Żyto I st.	14.25	14.75
Żyto II st.	13.75	14.25
Pszenica I st.	20.50	21.00
Pszenica II st.	18.50	19.00
Jęczmień II st.	15.75	16.25
Owies I st.	14.00	14.50
Owies II st.	12.75	13.50
Gryka I st.	18.50	19.00
Łubin nieb.	10.00	10.50
Siemię lniane	51.00	52.00
Len trzepany st. Horodziej, 2000.		2040
Targaniec mocz. Wołożyn 880.		920

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 13.I. 1939 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.45—0.50	0.40—0.45	0.35—0.40
Krowy	0.45—0.50	0.40—0.45	0,35—0.40
Cielęta	0.60—0.70	—	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	0.90—0.95	0.85—0.90	0.70—0.75

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.80—0.85	0.70—0.80	0.60—0.70
Cielęcina	—	0.75—0.85	—
Wieprzow.	1.10—1.15	1.05—1.10	1.00—1.05
Baranina	—	—	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.70—0.75
Cielęce za 1 sztukę	3.50—4.50
Owcze	—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 17.I. 1939 r. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.10	3.40
stołowe	3.00	3.30
solone	3.00	3.20
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski	2.30	2.60
litewski	1.75	2.00
Jaja 1 kg	2.40	2.60

Ceny ryb

za czas od 7.I do 16.I 39 r.

	hurt	deta
Karp żywy I gat.	1.60	1.80
Karp śnięty	—	—
Szczupak żywy wybor.	2.30	2.50
„ „ średni	1.80	2.00
„ śnięty wybor.	1.80	2.00
„ śnięty półwybor.	1.60	1.80
„ śnięty średni	1.40	1.60
Leszcz śnięty wybor.	1.60	2.00
„ „ półwybór.	1.20	1.60
„ „ średni	—	—
Węgorz śnięty wybor.	—	—
„ półwyb.	—	—
Okoń półwyb	1.60	1.80
„ średni	1.00	1.20
„ drobny A i B	0.60	1.00
Płoć średnia	1.00	1.20
„ drobna A i B	0.60	8.00
Karaś półwybor.	—	—
Lin żywy drobny	—	—
„ śnięty wybor.	—	—
„ „ półwybor.	1.80	2.00

Nowa Szkoła Ogrodnicza

15 stycznia 1939 r. Liceum Krzemienieckie uruchomiło w majątku licealnym Ledóchowie Państwową Męską Szkołę Przysposobienia Ogrodniczego oraz internat przy niej dla uczni. Szkoła mieścić się będzie we własnym budynku. Kurs nauczania roczny, obejmuje kształcenie teoretyczne oraz praktyczne na 20-hektarowym gospodarstwie szkolnym. Szkoła ta wykształci zastępy pionierów sadownictwa i ogrodnictwa dla wsi.

Prenumeratorzy „Głosu Ziemi" nagrodzeni Kalendarzem Leśnym

W. PP.: Moroz Józef, p. M. Soleczniki; Lmiewicz Konst., p. Łań k. Nieśw.; Dawidowski Ant., p. Łań k. Nieśw.; Łozowski Kaz., p. Derewno k. Sł.: Pleskaczewski Jan, p. Rukojnie; Wołejko Józef, p. Punżany; Preciukiewicz Bol., po. Jody; Wangin Wł., p. Jody; Czerniak Bol., p. Białohruda; Bielan Jan, p. Landwarów; Stankiewicz Paweł, p. Landwarów; Wąsowiczówna Maria, p. Bezdany; Konczanin Fr., p. Łyntupy; Ładowski Fr., p. Czarny Bór, Sporyk Jan, p. Korelicze; Szafkowski Adam, p. Wilejka Pow.; Paliński Winc., p. Kowalczuki; Dubako Antoni p. Rymszany; Wielki Winc., p. Zanaroeze; Rozwadowski Stefan, p. Mrory; Szokiel Leon, p. Miory; Gudan Michał, p. Mejszagoła; Dudojć Ludwik, p. Kolonia Wil.; Fabiszewski Stefan, p. Słonim; Godlewska Regina, p. Słonim; Florek Bol., p. Brześć nad Bug.; Łakowicz Julian, p. Troki; Koło Młodz. Wiejskiej, p. Kluszczany; Śliezień O., p. Pogorzelce k. Bar.; Kisłowski Józef, p Jaszuny 2; Kuleszo Szczepan, p. Jaszuny 1; Czerniak Piotr, p. Dworzec; Świetlica O. P., p. Wiazyń; Krewza Jan, p. Iwje k. Lidy; Pietkiewicz A., p. Szumsk k. Wil.; Małachowski Norbert, p. Dryświaty; Sienkiewicz Aleks., p. Onżadowa; Łatyszkiewicz Kaz., p. Miadzioł; Zespół Samokszt. O. P. — Szkoła, p. Miadzioł; Skory Józef, p. Miadzioł; Kozłowski Józef, p. Przebrodzie; Markiewicz W., p. Podbrzezie; Sadowski Franc., p. N. Wilejka; Urbanowciz Józef, p. Rykonty; Kulewicz Franc., p. Niemenczyn; Jeromin Aleks., p. Hoduciszki; Kojro Bronisław, p. Hoduciszki; Zurba Michał, p. Wołna k. Bar.; Jagiełło Ludwik, p. Turgiele; Dasekiewicz W., p. Turgiele; Tarnogórski Julian, p. Walówka: Wojciechowski Al., p. Ilja; Trubacz Jan, p. Ilja; Karolewski Aleks., p. Lipniszki; Tarczewski Jan, p. Gudogaje; Pilecki Wacław, p. Gudogaje; Parakiewicz Jan, p. Opsa; Kijuk Józef, p. Opsa; Ułonowicz Zygm., p. Kobylnik; Zespół Samokszt., p. Kobylnik; Karolonek Jan, p. Kobylnik; Puszkiel Wiktor, p. Nowy Pohost; Łukjaniec Aleks., p. Nowy Pohost: Sokołowski Adolf; p. Rzesza Wielka; Łabanowski Bol., p. Rzesza; Lir Franciszek, p. Rzesza; Michałkiewicz K., p. Dereczyn; Gliniewicz Józef, p. Rudziszki; Hołownia Aleks., p. Sarżany; Maciuk Wł., p. Komaje: Rućko Adolf, p. Komaje; Hryniewiczowa Anna, p. Taboryszki; Szczęsnowicz Olg., p. Taboryszki; Czapla Jan, p. Lubcza n. Niem.; Kazuro Mikołaj, p. Chocieńczyce: Murawiński Ryszard, p. Juraciszki; Kimiejsza Jan, p. Juraciszki; Gudziński Tadeusz, p. Gierwiaty; Łazłowski Winc., p. Gierwiaty; Urbanowicz Izydor, p. Gierwiaty; Kuciun Wincenty, p. Bohiń; Romejko Michał, p. Świr; Pawlukiewicz Alfons, p. Zamosze k. Bar.; Fiodorowicz Antoni, p. Rukojnie; Bramsewicz Józef, p. Mickuny; Szostak Józef, p. Orla n. Niem., Afteka Wacław, p. Olkieniki; Wierzycki Jan, p. Olkieniki; Kobylińska M., p. Podbrodzie; Czerniawski Franc., p. Mielegiany; Huryn Kazimierz, p. Połoneczka; Giebień Stanisław, p. Onżadowo; Brzozowski Dominik, p. Onżadowo; Jewczar Jan, p. Wsiehub; Czerepowicz Jan, p. Olkowicze; Sadowski Florian, p. Ługomowicze; Kurczyński Józef, p. Ługomowicze: Juchniewicz Andrzej, p. Michaliszki; Janocki Piotr, p. Michaliszki, Mikszta Jan, p. Widze: Gasprowicz G., p. Widze; Ławrenczuk M., p. Widze; Maczarnia Józef, p. Szemiełowszczyzna; Niedźwiedź Edward, p. Jody; Tylingo Jan, p. Suderwa; Tatol Marcin, p. Suderwa; Zienkiewicz Br., p. Ławaryszki; Maśkiewicz Florian, p. Mosty 2; Kamieński S., p. Orany: Mickiewiczówna Hel., p. Orany: Kondratowicz Fr., p. Kiemieliszki; Nikipirowicz Włodz., p. Postawy; Duk Walerian, p. Postawy; Macur Stanisław, p. Postawy; Subocz Andrzej, p. Postawy; Biejnia Stanisław, p. Snów: Bujan Mikołaj, p. Snów; Milewski Romuald, p. Rudniki koło Jaszun; Różycki Konst., p. Rudniki; Juszkiewicz Jan, p. Kurzeniec; Trubacz Wincenty, p. Kurzeniec; Sokołowski Wł., p. Traby: Wańkowicz Artur, p. Ostrowiec k. Wilna; Racewicz Stefan, p. Ostrowiec k. Wilna: Umbrażun Aleks., p. Twerecz; Zdan Aleks., p. Olszew; Żabionok Władysław, p. Szarkowszczyzna; Zacharewiczówna L., p. Wilno Jeroz.; Zacharewicz Józef, syn Stan., p. Jeroz.; Mackiewicz Maria, p. Bujwidze; Steckі Arsenіusz, p. Derewno k. Słon.; Klinowicz M., p. Krzemienica Kośc.: Jusiewicz Antoni, p. Koniawa; Gobis Bronisław, p Koniawa; Kołobucki Józef, p. Orniany; Tatona Izydor, p. Hruzdowo; Błażejewicz Al. p Hruzdowo; Bocian Jerzy, p. Horodziej; Wojciechowicz D., p. M. Soleczniki; Polito Zygmunt; p. M. Soleczniki; Rakicki Jan, p. Kniahinin; Radziejewska A., p. Sobotniki; Mackiewciz Ant., p. Sobotniki; Jaskojć Józef, p. Worniany; Mitlewski Br., p. Worniany; Żałubowski Wacław, p. Brasław; Ziemiec Rafał, p. Brasław: Palczewski Józef, p. Brasław; Szyłak Władysław, p. Niestaniszki: Burvcz Antoni, p. Niestaniszki; Bałaj Piotr, p. Połowo; Orłowski St., p. Połuknia; Minkiewicz A., p. Punżany; Myślicki Aleks., p. Hołynka k. Sł.; Laskowicz Józef, p. Skrzybowce; Fiedorowicz Sz., p. Marcinkańce; Witkiewicz Jan, p. Pohulanka.

Dokończenie listy w następnym numerze „Głosu Ziemi".

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 22 STYCZNIA
3 po 3 Kr.
Wicentego i Anastazego.
W. s. g. 7 m. 29. Z. s. g. 3 m. 33.

PONIEDZIAŁEK — 23 STYCZNIA
Zaślubiny N. M. P. Rajmunda.
W. s. g. 7 m. 28. Z. s. g. 3 m. 35.

WTOREK — 24 STYCZNIA
Tymoteusza B. M.
W. s. g. 7 m. 26. Z. s. g. 3 m. 37.

ŚRODA — 25 STYCZNIA
Nawrócenie św. Pawła Ap.
W. s. g. 1 m. 25. Z. s. g. 3 m. 39.

CZWARTEK — 26 STYCZNIA
Polikarpa B. M., Pauli Wd.
W. s. g. 7 m. 23. Z. s. g. 3 m. 41.

PIĄTEK — 27 STYCZNIA
+ Jana Złotoustego B. W.
W. s. g. 7 m. 22. Z. s. g. 3 m. 43.

SOBOTA — 28 STYCZNIA
Objawienie św. Agnieszki P. M.
W. s. g. 7 m. 20. Z. s. g. 3 m. 45.

Odpowiedzi Redakcji

WPan Trybocki Józef. Prenumeratę ma Pan opłaconą do dnia 25-go lipca roku bieżącego.

WPan „W. W. W. S.". Prenumerata opłacona do dn. 2 kwietnia r. b.

Dbajmy o zdrowie inwentarza

Inwentarz żywy stanowi poważną pozycję w ogólnym majątku rolnika. Jeśli koń, krowa lub jakakolwiek sztuka z tego inwentarza padnie, chłop ma wielką stratę, którą odczuwa bardzo długo. Mimo to rolnicy nie zawsze dbają o zdrowie w stajni i oborze. A przecież jest to konieczne, bo każda choroba, choćby przebieg jej był jak najlżejszy, zawsze przynosi straty w gospodarstwie.

Bardzo często sami jesteśmy winni choroby konia czy krowy, przez to, że nie przywiązujemy wielkiej wagi do warunków w jakich zwierzę być powinno. Ileż to razy np. wprowadzamy do stajni konia z ubłoconymi po brzuch nogami, nie pamiętając o tym, że oczyszczenie nóg końskich jest konieczne dla zdrowia konia. Poza tym mało jest rolników, którzy umieliby sobie zaradzić w wypadku choroby zwierzęcia. Ta nieznajomość weterynarii kosztuje rolnictwo rocznie wielkie sumy. Polskie Radio, pragnąc przyjść z pomocą szerokim rzeszom drobnych rolników zaprojektowało cykl pogadanek, których celem będzie zapoznanie rolnictwa z podstawowymi wiadomościami z weterynarii. Pierwsza pogadanka z tego cyklu będzie wygłoszona już w niedzielę dnia 22 stycznia w audycji porannej dla wsi. Pogadankę pt. „Gruda u koni" wygłosi dr. Heliodor Szwejkowski. Całe rolnictwo polskie powinno zwrócić na ten cykl baczną uwagę.

1	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY 2	DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO 3
Na zł. gr	Na zł. gr.	Na zł. gr.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: gr.	Odbiorca:
	Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** ul. Biskupa Bandurskiego 4 Poczta: Wilno 1	Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" Wilno.
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty — Nr. wpłaty — Stempel okręgu — (podpis przyjmującego)	Nr. wpłaty — (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Polsk. Radio walczy z zakłóceniami w odbiorze

Podjęta przez Referat Zakłóceń Rozgłośni Wileńskiej akcja zwalczania zakłóceń w odbiorze radiowym w Grodnie zakończona została w grudniu r. ub. uchwaleniem przez Radę Miejską i Zarząd Miejski w Grodnie poprawek do przepisów korzystania z prądu elektrycznego w brzmieniu następującym:

„Wszelkie przyłączane do sieci miejskiej urządzenia elektryczne (odbiorniki) winne być tak wykonane i tak zabezpieczone oraz w takim stanie utrzymane, aby nie wywierały u radioabonentów zakłóceń w odbiorze radiowym. Aby urządzenia elektryczne czyniły zadość powyższemu wymaganiu winne odpowiadać przepisom Stowarzyszenia Elektryków Polskich pod nazwą „Wskazówki usuwania zakłóceń w odbiorze radiowym pochodzącym od różnych urządzeń elektrycznych.

Egzekutywę w stosunku do opornych właścicieli urządzeń zakłócających ujmuje jeden z dalszych punktów, o przerwaniu dostawy prądu. Punkt ten brzmi: „Elektrownia ma prawo bez uprzedzenia, bez odpowiedzialności za skutki i nie oczekując wyroku sądowego wstrzymać dostawę prądu bezwłocznie w razie gdyby urządzenia odbiorcy nie czyniły zadość przepisowi punktu wyżej cytowanego, t. j. wywierały u radioabonentów zakłócenia w odbiorze radiowym, a wezwanie elektrowni do usunięcia tych szkodliwych wpływów nie odniosło skutku w oznaczonym terminie".

Przeprowadzenia zabezpieczenia podjęła się elektrownia miejska w Grodnie, która przystąpi do konkretnej akcji po uskutecznieniu niezbędnych prac przygotowawczych. O terminie rozpoczęcia akcji Dyrekcja Elektrowni powiadomi radiosłuchaczy m. Grodna drogą komunikatu w prasie miejscowej.

Z uznaniem podkreślić należy wybitne poparcie inicjatywy Rozgłośni Wileńskiej przez Wydział Przemysłowo-Handlowy Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku w osobach pp. inż. M. Malinowskiego, naczelnika wydziału oraz p. inż. J. Szuchtowicza, kierownika referatu elektryfikacji.

Urząd Wojewódzki doceniając doniosłość zagadnienia zwalczania zakłóceń w od biorze radiowym dla radiofonizacji kraju przystępuje do szeroko zakreślonej akcji na terenie całego województwa białostockiego. Opracowywanie dalszych zarządzeń ogólnych w tej sprawie jest w toku.

—o—

Piszą do nas

Gazeta na wsi

Gazeta jest najlepszą pożyteczną rzeczą na wsi. Przez nią wieś idzie do oświaty. Z niej to każdy człowiek otrzymuje różne wiadomości ze świata. Czy to z życia politycznego, gospodarczego lub spraw ogólnych. Lecz na wsi rzadko spotyka się by człowiek prenumerował sobie jakąś gazetę. Lepiej przegrać pieniądze w karty lub przepić. Dzisiaj pije, a jutro chory, bo mu od wódki głowa boli. Tak naprzykład bywa w naszej wsi Wołkowszczyźnie.

Przez całe święta piją wódkę i grają w karty. Nieraz grają w karty przez całą dobę. Czterech gra, a inni stoją i patrzą, aż im oczy na wierzch wylażą. Oto jest taka kultura na wsi. A czyż nie lepiej za te pieniądze zaprenumerować jakieś pisemko? Siedząc sobie wygodnie w niedzielę lub wieczorami w domu, czytając gazetę ma człowiek i rozrywkę i wiadomości różne i zdrowie.

A więc Obywatele. Nie pijcie wódki, nie grajcie w karty, nie marnujcie zdrowia i pieniędzy. Zaprenumerujcie sobie choć jaką tanią, gazetę, jak naprzykład „Głos Ziemi".

Rozpowszechniajcie oświatę na wsi.

Jagołkowski Rajnold
zaśc. Wołkowszczyzna

Racjonalne żywienie trzody chlewnej

Bardzo często słyszy się na wsi po sprzedaniu jakiejś sztuki inwentarza żywego zdanie — „nie opłaciło się, więcej straty, jak pożytku". Ma to oznaczać, że chów sprzedanej sztuki nie przyniósł właścicielowi spodziewanej korzyści. Najczęściej odnosi się to do trzody chlewnej.

Istotnie, bywa tak, że wyhodowanie wieprza czy świni przynosi w rezultacie chłopu stratę. Dlaczego jednak tak się zdarza? — Najczęstsza przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi w tym, że rolnik nie żywił racjonalnie danej sztuki i nie umiał czy poprostu nie chciało mu się przeprowadzić kalkulacji.

Dziś są czasy ciężkie. Dziś nie stać rolników na marnotrawstwo, wynikające najczęściej z nieświadomości. Dziś każdy rolnik musi gospodarować z ołówkiem w ręku, musi kalkulować, aby móc swoje dochody zwiększyć jak najbardziej i wykorzystać wszystkie możliwości, które do tego zwiększenia prowadzą. Wielką w tym względzie pomocą będzie dla rolników pogadanka radiowa pt. „Żywienie trzody chlewnej", którą w poniedziałek, dn. 23 stycznia o godz. 15.00 wygłosi inż. Ksawery Mayer. Prelegent omówi racjonalne żywienie trzody chlewnej z uwzględnieniem kalkulacji. Pogadanka ta przyniesie rolnictwu korzyści niewątpliwe.

Z teatrów w Wilnie

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

W piątek, 20 oraz w sobotę, 21 bm. o godz. 20 „JEJ SYN" — występ p. N. Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.

22 bm., niedziela, godz. 16 „Sędzia z Zalamei".

W niedzielę, 22 o godz. 20, w poniedziałek, 23 o godz. 20 oraz we wtorek o godz. 18 „JEJ SYN" — występ p. N. Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.

23 bm. wtorek o godz. 20.45 Koncert Jerzego Stefaniego (tenor) i Józefa Narusze wicza (bas).

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 22 stycznia do dnia 28 stycznia 1939 r.

NIEDZIELA, dnia 22 stycznia 1939 roku.

Program ogólnopolski.

7,15 Audycja poranna. 9,15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Anny w Warszawie, po nabożeństwie koncert. 15,00 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

8,45 Program na dzisiaj. 8,50 Wiadomości rolnicze. 14,40 W świecie przyrody: — „Sól w głębi ziemi" — pog. wygłosi prof. Edward Passendorfer. 14.50 „Wędrujemy po Warszawie" — gawęda dźwiękowa Antonie go Gołubiewa. Trans. do Baranowicz. 15,20 Echa przeszłości: „Boje nad Marną" — pog. Zbigniewa Kopalki. Trans. do Baranowicz. 19.30 „Bal w Kiemieliszkach — wieczoryn ka w wyk. zespołu „Kaskada". Tekst Stanisława Pac-Pomarnackiego.

PONIEDZIAŁEK, dnia 23 stycznia 1939 r.

Program ogólnopolski.

12.03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 15.00 Słuchowisko dla młodzieży „Historie przedhistoryczne". 17,20 Muzyka polska. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja strzelecka.

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 8.50 „Powracamy do zdrowia" — audycja w opr. dr. Marii Kołaczyńskiej. 18.20 Z naszego kraju: „Nad Dźwiną i Dzisną" — pog. Witolda Hlebowicza.

WTOREK, dnia 24 stycznia 1939 r.

Program ogólnopolski.

8,10 Transm. ciągnienia miliona z Dyr. Loterii. 15.00 „Wzajemna pomoc u zwierząt" — pog. dla młodzieży. 17,30 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8.50 „Świat dziecka a dorośli" — pogawędka dla kobiet prowadzi Janina Adolphówna. 13.05 Sprawy wiejskie: „Miasto i wieś" — pogadanka Antoniego Sierakowskiego. 18.20 Gawęda regionalna Leona Wołłejki.

ŚRODA, dnia 25 stycznia 1939 r.

Program ogólnopolski.

13.03 Audycja południowa. 16.20 Dom i szkoła — gawęda. 18.00 Audycja dla wsi. 21.00 Koncert chopinowski.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 18.00 Sport na wsi.

CZWARTEK, dnia 26 stycznia 1939 r.

Program ogólnopolski.

15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. — 15.15 Kłopoty i rady. 17.00 „Z doświadczeń i metod pracy społecznej" — pog. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 18,20 Skrzynkę ogólną — prowadzi Tadeusz Łopalewski.

PIĄTEK, dnia 27 stycznia 1939 r.

Program ogólnopolski.

12,03 Audycja południowa. 15.00 „Hokus, pokus, dominikus" — audycja dla młodzieży. 18,00 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 17,45 Audycja dla wsi: 1. „Wieś jako gospodarstwo zbiorowe" — pogadanka Bolesława Łapyra. — 2. Poradnik rolniczy prowadzi Aleksander Przegaliński. 3. Muzyka popularna (płyty). 4. „Jak Józiuk zdobywał wiedzę rolniczą" — gawęda Nikodema Krassowskiego.

SOBOTA, dnia 28 stycznia 1939 r.

Program ogólnopolski.

12,03 Audycja południowa. 15,00 Słuchowisko dla dzieci: „Dzieci pana Majstra"; 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Koncert rozrywkowy.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,50 Czytanki wiejskie: Z bajek Ignacego Krasickiego. — 13,05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich w opr. Cioci Hali. 16.08 Wiadomości gospodarcze.

Program radiowy dla wsi

W niedzielę, dnia 22 stycznia 1939 roku o godz. 8,15 — Gazetka Rolnicza; o godz. 8,30 — „Przegląd rynków produktów rolnych". O godz. 15.15 — Pogadankę na temat „Melioracje rolne" wygłosi inż. Leonard Gumiński. O godz. 15,30 — Pogadanka pt. „Inteligencja w służbie wsi" w oprac. Henryka Gebla.

W poniedziałek, dnia 23 stycznia 1939 r. o godz. 18,00 Dlaczego dzieci kłamią"? O godz. 18,15 — Reportaż Kazimierza Żuławskiego „Wieś zorganizowana".

We wtorek, dnia 24 stycznia 1939 roku o godz. 18,00 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego. O godz. 18,20 — drugą pogadankę z cyklu „Meleorologia dla rolników" wygłosi inż. Zofia Pieślakówna.

W środę, dnia 25 stycznia 1939 roku o godz. 18,00 z Poznania „Wpływ cen zagranicznych na kształtowanie się produkcji rolnej" wygłosi dr. Jerzy Pilecki.

O godz. 18,15 „Z tajemnic przeszłości" w opracowaniu Tadeusza Kosteckiego.

W czwartek, dnia 26 stycznia 1939 roku o godz. 18,00 audycja dla młodzieży p. t. „W rocznicę Powstania Styczniowego" w opracowaniu Bronisława Nycza i Waleriana Batko.

W piątek, dnia 27 stycznia 1939 roku o godz. 18,00 z Wilna „Jak zwalczyliśmy w Nowosiółkach żebractwo" w oprac. Witolda Rodziewicza. O godz. 18,00 — felieton prawno-społeczny pt. „Dowód w sądzie" wygłosi Jadwiga Zieleńczyk-Kocanowa.

W sobotę, dnia 28 stycznia 1939 roku na audycję dla wsi złożą się: o godz. 18,00 Skrzynka Rolnicza w oprac. inż. Wacława Tarkowskiego; o godz. 18,15 audycja literacka.

Tytuł czasopisma:
Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Okres prenumeraty:
Adres odbiorcy czasopisma:

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruku podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził ....
wpisał ....
Nr. listy rozrachunkowej ....

Dzień nadejścia

(podpis sprawdzającego)

Nr. listy rozrachunk. ....

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr za wyraz. Ogłoszenia tabeloryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: **Stanisław Odlanicki-Poczobutt.** Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.